

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 49

Olsztyn, na środę 16-go października 1935 r.

Nr. 240

Nowy rząd w Polsce



Na wniosek p. premiera Kościłkowskiego P. Prezydent Rzplitej mianował członków nowego gabinetu. Nowi członkowie rządu złożyli na Zamku przysięgę Panu Prezydentowi.

Na zdjęciu nowi ministrowie u Pana Prezydenta po złożeniu przysięgi.

Siedzą od lewej: minister spraw wojskowych generał Tadeusz Kasprzycki, prezes rady ministrów Marjan Zyndram Kościłkowski, Pan Prezydent R.

P. prof. Ignacy Mościcki, minister skarbu Kwiatkowski Eugenjusz, minister spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicz.

Stoją od lewej: minister poczty i telegrafów Emil Kaliński, minister komunikacji Michał Butkiewicz, min. przemysłu i handlu dr. Roman Górecki, min. opieki społecznej Wł. Jaszczolt, kier. min. oświaty i wyznań religijnych prof. Konstanty Chyliński, minister rolnictwa Julian Poniatowski, min. sprawiedliwości Czesław Michałowski.

Sejm i Senat Rzplitej złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

K r a k ó w. W sobotę rano przybyła do Krakowa, specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka posłów i senatorów, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. W wycieczce tej wzięli udział marszałek Senatu A. Prystor, marszałek Sejmu St. Car, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, oraz personel biur Sejmu i Senatu. Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele władz z p. wojewodą Raczkiewiczem, prezydentem miasta Kaplickim i dowódcą O. K. gen. Łuczyskim.

O godzinie 9-tej posłowie i senatorowie zbrali się w katedrze na Wawelu, gdzie ks. metropolita Sapięha odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie członkowie obu Izb ustawodawczych udali się w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz do krypty św. Leonarda, gdzie w głębokim skupieniu oddali hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Następnie wycieczka zwiedziła odrestaurowane komnaty zamku wawelskiego, poczem udała się do ratusza, do sali obrad rady miejskiej. Przed gmachem ratusza ustawiły się na powitanie delegacje cechów krakowskich ze sztandarami oraz organizacji byłych uczestników wojny.

Do zebranych posłów i senatorów wygłosił serdeczne przemówienie, w imieniu zarządu miejskiego i obywateli miasta Krakowa, prezydent miasta Kaplicki, który zaznaczył m. in., że przez swe przybycie do Krakowa Sejm i Senat Rzplitej nawiązał zwaną nieprastarych tradycjach drogi do miasta.

„Kraków jest kolebką prawodawstwa polskiego. Od czasów Kazimierza Wielkiego żyli tu i tworzyli swe dzieła wielcy reformatorzy, głosząc konieczność naprawy ustroju Rzplitej. Tu na Wawelu, po koronacjach królów, zbierał się Sejm i Senat dla załatwienia najdonioślejszych spraw państwa. Tu też złożono w Katedrze wawelskiej na wieki

spoczynek Tego, który był największym prawodawcą, jakiego dzieje nasze wydały, bo dał nam prawo samostanowienia o sobie, prawo niepodległego bytu”.

W dalszym ciągu mówca wyraził przekonanie, że wszelkim poczynaniom Izb ustawodawczych patronować będzie zawsze nieśmiertelny duch Wielkiego Prawodawcy narodu, poczem w zakończeniu wniósł okrzyk na cześć Sejmu i Senatu Rzplitej.

Na przemówienie prezydenta miasta odpowiedział marszałek Senatu Aleksander Prystor.

„W imieniu zgromadzonych tu obu izb ustawodawczych, dziękuję panu prezydentowi za wypowiedziane do nas słowa. Sejm i Senat Rzplitej przybywają tu do Krakowa, by w chwili rozpoczynania swych prac ustawodawczych schylić głowy przed sarkofagiem Wskrzesiciela Ojczyzny. Staremu Krakowowi, którego mury świadczą o wielkości, którego dzieje są tak ściśle z sukcesami dawnej Rzplitej związane, w którym czcimy największą narodu relikwię, przypadł honor stanąć na straży prochów Józefa Piłsudskiego.

W dziejach odradzania Rzplitej rola tego miasta była znaczna i godna jego dawnych tradycji.

Dziś czcimy tu bohaterstwo i geniusz ostatnich chwil naszych dziejów.

Tu terazniejszość spływająca na karty historii, złożyła największy swój skarb.

Składając hołd prochom Józefa Piłsudskiego w Krakowie, życzymy temu prastaremu grodowi, by w życiu niepodległej Ojczyzny coraz świetniejszą odgrywało rolę, służąc godnie imieniu bohatera Rzplitej, który na wieczność tu zamieszkał”.

Po tem przemówieniu prezydent Kaplica wręczył marszałkowi Prystorowi i marszałkowi Carowi dwie artystycznie wykonane w srebrze małe kopie dzwonu Zygmunta.

Po tej uroczystości posłowie i senatorowie udali się na Sowiniec, gdzie wzięli gremjalny udział w sypaniu kopca, poczem wpisali się do księgi pamiątkowej.



Marjan Zyndram-Kościłkowski
Prezes Rady Ministrów, ur. dnia 16 marca 1892 r.
Od zarania swej młodości brał udział w pracy niepodległościowej

Krótko i zwięźle

Adis Abeba. Posel włoski przy rządzie abisyńskim hr. Vinci został w sobotę po południu aresztowany. Gmach poselstwa został zamknięty.

Rzym. Wiadomości o bliskim unieruchomieniu kolei Dżibuti—Addis Abeba, potwierdzają się. Posunięcia wojsk włoskich w kierunku Direndau mogłyby skłonić abisyńczyków do zniszczenia toru, aby kolej nie została zajęta przez Włochów i wykorzystana w ten sposób dla szybszego marszu na Addis Abebę.

Rzym. Pat. „Giornale d'Italia” stanowczo zaprzecza pogłoskom zagranicznym, które donosiły, iż w portach włoskich założycie miano miny. Wiadomości te — pisze „Giornale d'Italia” są prowokacyjne.

Asmara. Pat. Według depeszy radiowej sprawozdawcy wojennego niemieckiego biura informacyjnego po walkach pod Amba Augher wojska włoskie wzięły do niewoli 300 Abisyńczyków, którzy odcięci zostali od swych oddziałów i przez 5 dni pozostawali bez żadnych środków żywności.

Bukareszt. Pat. Z miast prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o rzekomem tworzeniu przez katolickiego arcybiskupa Rumunii, Cisarę, partii będzie jako partia polityczna. Akcja ta posiada rzekomo aprobatę Watykanu. Jak twierdzą powyższe informacje księża katolicy otrzymali już instrukcje w tym sensie.

Uczeni polscy zagranicą

Niedawno odbył się w Dortmundzie pierwszy światowy zjazd naukowo-górniczy. Reprezentantami Polski byli na zjeździe dyr. inż. Herman i inż. chem. Cybulski, którzy wygłosili 5 referatów naukowych.

Walki mordercze

Londyn. Pat. Na polu walk w Abisynji nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. Sytuacja jest prawie bez zmiany. Jedynie na jednym z odcinków frontu północnego oddziały wojsk włoskich posuwały się nieznacznie w kierunku Makale na południe od Adigratu. Na froncie południowym sygnalizowane są nieznaczne postępy włoskie na zachód od Dolo.



Haile Selassie Guggsa

Jeden z przywódców wojsk abisyńskich — zięć cesarza abisyńskiego, przeszedł z 1500 chłopów na stronę Włoch.

Mussolini rozważa plan osadzenia dezertera na tronie abisyńskim.

Plan powyższy powzięty został na skutek wyraźnej prośby Rasa Guggsa, który przeszedł na stronę Włoch, domagał się od generała de Bono natychmiastowego wynagrodzenia za swoją przysługę w formie otrzymania cesarstwa. Ras Guggsa pragnie nawet w tej sprawie wyjechać natychmiast do Rzymu, aby osobiście przeprowadzić z Mussolinim rokowania.

Harrar. Korespondent wojenny jednej z wielkich amerykańskich agencji prasowych donosi z frontu abisyńskiego:

Dywizje włoskie, pozostające pod dowództwem gen. Graziani posuwają się w forsownych marszach wzdłuż doliny rzeki Webbe Shibeli w kierunku pierwszej linii obronnej Abisyńczyków, wysuniętej na południe od głównej abisyńskiej bazy operacyjnej.

Potężne włoskie samoloty bombardowe sieją z powietrza śmierć i zniszczenie

w południowym Ogadenie, podczas, gdy źle uzbrojone oddziały abisyńskie ze swoich karabinów i małokalibrowych dział dają w powietrze salwę po salwie, usiłując unieszkodliwić włoskich nieszczęśliwych.

Szczególnie zażarte walki toczą się o każdą stundę i źródło w pozbawionym wody terenie. Za każdym razem, gdy włoska piechota podrywa się do ataku z różnych kryjówek rozlegają się salwy Abisyńczyków.

Wówczas nad liniami abisyńskimi pojawiają się samoloty, które zrzucają bomby i żrące chemikalie. Uciekinierzy, którym udało się zbiec z tere-

Po zniesieniu zakazu wywozu broni i amunicji do Abisynji prawdopodobnym jest, iż Włosi będą usiłowali przyspieszyć pochód swych wojsk z południa i północy w kierunku kolei Dżibuti—Addis Abeba, aby utrudnić Abisyńczykom zaopatrzenie się w broń od wschodu. Naturalnie przyspieszając swe operacje wojskowe dowództwo włoskie będzie musiało dbać o zapewnienie bezpieczeństwa połączeń komunikacyjnych.

Drugie cesarstwo Abisynji pod berłem Rasa Guggsa miałyby zająć wobec Włoch podobne stanowisko, jak Mandżurja wobec Japonji. Cesarz Guggsa pełniłby takie same funkcje, jak cesarz Mandżuko Pui. We włoskich kołach politycznych przypisują temu stanowi rzeczy bardzo wielkie znaczenie. Ras Guggsa, zięć cesarza Haile Selassie przysłużył się ze względów czysto osobistych sprawie Włoch. Dyplomacja włoska wyzyskując zrzeczenie zdradę Rasa Guggsa, odniosła tem samym sukces, którego skutki nie dadzą się narazie przewidzieć. Równocześnie wyszło najaw, że **Ras Guggsa znajdował się od dłuższego czasu w ścisłym kontakcie z Włochami**, komunikując się w ostatnich dniach z głównym dowódcą armji włoskiej za pośrednictwem specjalnych sygnałów.

Londyn. Reuter donosi o sytuacji w Abisynji: W ostatnim czasie zaszły trzy fakty, z których pierwsze dwa będą miały następstwa. Pierwszy z tych faktów to **przejście na stronę Włoch Rasa Guggsa** (względnie Kuksy), **zięcia negusa**.

Fakt drugi, to zatrzymanie hrabiego Vinci, posła włoskiego i attaché wojskowego Caldriani, w Adis Abebie.

Trzeci fakt to odsłonięcie przez generała de Bono pomnika poległych pod Aduą w 1896 r. Włochów. Przejście Guggsa na stronę Włoch ułatwia sytuację lewego skrzydła armji włoskiej i otwiera drogę do marszu na Makali.

Hr. Vinci i Caldriani są wprawdzie traktowani w Adis Abebie jako goście rządu abisyńskiego, ale znajdują się raczej w położeniu więźniów.

W działaniach wojennych, opowiadają wstrząsające szczegóły o zniszczeniach, wyrządzonych przez Włochy w całym zajętym przez nich terenie. Opowiadają, że włoskie eskadry niszczycielskie wogóle nie stwierdzają, czy mają pod sobą pozycje nieprzyjacielskie, lecz **zrzucają bomby i chemikalie na każdą napotkaną wieś**. Ma to niewątpliwie nacelu wywołanie wśród ludności panicznych nastrojów. Eksplodujące bomby zabijają bezbronne kobiety, dzieci i dziesiątkują całe stada bydła.

Jeden z uciekinierów odezwał się do korespondenta w następujące słowa: „Włosi nie atakują naszej armji, lecz niszczą nasze domy i wszystko co posiadamy. Nasi żołnierze palą się do walki z nieprzyjacielem, lecz znajdują się on w powietrzu i jest niedosiegalny dla naszych karabinów. Włosi nie są dzielnymi żołnierzami. Mordują nasze kobiety, nasze dzieci, nasze matki”.

Wszyscy żołnierze abisyńscy, wracający z pierwszych linii bojowych, opowiadają, że Włosi posługują się na froncie w Ogadenie gazami, chemikaliami i wszystkimi nowoczesnymi środkami bojowymi.

— A cóż wy sobie myślicie! — wołała. — Do mnie przychodzą w nocy wszystkie wiatry morskie. Widziałam i Ost, i Zyde, płaczącą z zimna, i wielkiego wodza czarnych obłoków deszczowych, Westową burzę w koronie z orlich piór i na karym rumaku! Norda też do mnie przyjdzie, z pewnością. Zobaczycie! Zobaczycie! A wtedy ja jej wszystko powiem i poproszę ją o ryby dla waszych tatusiów i dla siebie.

— Co też ty wygadujesz, Dorotko! — rzekła ma musia, z niepokojem przyglądając się córce. — Kiedyż to wiatry morskie przychodziły do ciebie?

— A w nocy, jak mamusia spała!

— Śniło ci się, dziecinko.

— Niech będzie, że mi się śniło! A ja wiem na pewno, że rozmawiałam z wiatrami morskimi, i że pani Norda do mnie przyjdzie!

I istotnie w nocy Norda przyszła, cała zakuta w zbroję srebrzysto-lodową, w obszernym, ciężkim płaszczu czarnym, trzepoczącym się jej u ramion. Na głowie miała lśniący hełm z czarnym pióropuszem, a w rękę trzymała długą dzidę. Piękna jej twarz była zimnej, kamiennej bieli, surowej powagi, ale w wielkich szafirowych oczach ciepła świeciła dobroć. Nad głową miała promienną lunę zielono-żółto-pomarańczową, glorię z barw Zorzy Północnej.

Dorotka klęczała na łóżeczku, wpatrzona z podziwem w jaśniejącą za oknem srebrną, wyniosłą postać pani Nordy.

Sztorm huczał, fale morskie grzmiały, las jęczał.

Dumna, surowa pani Norda w zamyśleniu patrzyła jakiś czas na klęczącą przy oknie dziewczynkę, aż wreszcie jej gorejące szafirem wielkie oczy zaczęły się uśmiechać.

Z dnia

Sprawność wojsk włoskich

Korespondent „Daily Telegraph” podkreśla sprawność wojsk włoskich, które pokonywują pomyślnie olbrzymie trudności transportowania tysięcy ludzi i masy materiału wojennego poprzez zupełnie dziki górski teren, którego niepodobna nawet opisać. Okolica między rzeką Mareb a Aduą jest niezamieszkała i z wyjątkiem wody wszelka żywność i każdy sprzęt, potrzebny dla żołnierzy i zwierząt, musi być transportowany z Erytrei. Ścieżka od rzeki Mareb do Adui wiedzie przez wypaloną słońcem dolinę, którą dotąd przebywano jedynie przy pomocy wielbłądów i mułów. Prowadzi ona naprzód pod górę do wysokości 4 tysięcy stóp, poczem opada w kierunku Adui. Ścieżka ma około półtora metra szerokości i prowadzi po nagich skałach i luźnych kamieniach. W niektórych miejscach ścieżka staje się tak wąska, że **koniecznym było przenoszenie ładunków na ramionach**. Dróżka wiję się w różnych kierunkach, spada w dół i wznosi się pod górę pod kątem 25 do 35 stopni, tak, że **zwierzęta i ludzie ześlizgują się na tych pochyłościach**. W innych miejscach znów rosną kolczaste krzaki. Skalisty teren i kolczaste krzaki drą obuwie i odzież żołnierzy. Liczni żołnierze podarli buty i **maszerują bosy**. Żołnierze i oficerowie od szeregu dni nie myli się. Wielu żołnierzy trzymało w ustach chusteczki dla ochrony gardła od tumanów kurzu, jaki się wszędzie unosi. Korespondent zaznacza, że przestrzeń 24 km. przed samą Aduą musiał przebiec pieszo, albowiem inny sposób lokomocji był niemożliwy. Przebycie tej przestrzeni trwało jedno popołudnie i cały następny dzień. Za wojskiem postępuje setki robotników, którzy pracują nad rozszerzeniem drogi, aby umożliwić przejazd samochodom ciężarowym.

Dniem i nocą posuwają się całe karawany mułów z żywnością dla wojska. Korespondent zaznacza, że gdy przebył te ścieżki, to przekonał się o trudnościach, jakie czekają Włochów, gdy posuwać się będą w głąb kraju i gdy linje komunikacyjne będą się wydłużały, albowiem **do Addis Abeby mają jeszcze Włosi do przebycia 640 km. podobnego terenu**.

Kto dostarcza Włochom materiałów?

Londyn. Prasa angielska, zajmując się oceną skuteczności sankcyj, jakie Liga Narodów zastosowała wobec Włoch, wskazuje na źródła, z których Włochy czerpią materiały, potrzebne dla prowadzenia wojny. Między innem „Evening Standard” podkreśla niezwykle ożywioną działalność austriackich fabryk broni i amunicji, która wskazuje niedwuznacznie, skąd Włosi zamierzają w przyszłości brać potrzebny im materiał wojenny.

Jako głównego dostawcę ropy dla armji włoskiej, dziennik wskazuje na Rosję sowiecką, która dostawami tego cennego środka napędowego spłaca Włochom swoje długi za importowane stamtąd maszyny i urządzenia przemysłowe.

Strąd Dorotki świecił.

— Poznajesz mnie? — zapytało zjawisko.

— Pani Norda! Pani Norda! — wołała z zachwytem Dorotka.

— Tak. Jestem Norda. Przyleciałam tu z dalekich pól lodowych, gdzie niema nic, prócz spiczastych, białych turni i jarów w lodzie, gdzie latem, mimo iż w słońcu jest gorąco, lody nie topnieją, w cieniu zaś można zamrznąć na śmierć. Nie ujrysz tam ani ptaka żadnego, ani usłyszysz żadnego głosu żywego, nie ujrysz nic, prócz zorzy północnej i górejących w słońcu ogni gór lodowych. A czasem wszystko ginie w gęstej chmurze zamieci śnieżnej, lub przesłania się białą, lepka, zimną mgłą. I wtedy nima tam nic. Nie widzisz nic nie słyszysz nic...

— Tam smutno! — szepnęła Dorotka.

— Smutno! — powiedziała pani Norda. — Oczywiście moja jest polebka tęsknoty.

— Kraj śmierci!

— Tęsknota to już życie, dziewczeczko, nie śmierć.

— Mamusia opowiadała mi, że wielu dzielnych ludzi pragnęło się tam dostać, lecz rzadko któremu z nich udało się wrócić. Cóż się z nimi stało?

— Zapytaj się to skał i brył lodowych, zapytaj zawiei śnieżnej, niech ci to opowie biały mróz z długimi ostrymi zębami i szponami, niech ci powie coś głód, usypiający na wieki... Ja nie wiem o tem nic. Widywałem czasem statki, wciśnięte między skały lodowe, widywałem dymy, wydobywające się ze schronisk rozbitków, lecz nigdy nie miałem sposobności posłuchać ich opowiadań. Zanim znalazłem wolną chwilę, śladu już po nich nie było. Wszystko zmiażdżyły lody ruchome, wszystko przy sypały śniegi.

— Straszny kraj! — zadrżała Dorotka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jerzy Bandrowski

Strąd Dorotki

(Z cyklu „Opowieści Morskie”)

10)

Norda uważana jest za wiatr dobry, najlepszy, „morski”, to znaczy, idący od morza, ale odwiedziły jej w tak gwałtownej formie nie obiecywały nie dobrego. Zbyt mocny i wstrząsający był jej uścisk, zbyt bezwzględny powitalny pocałunek.

Cóż robić!

Norda poprawi albo pozbawi! — mówi przysłowie rybackie.

— Może sztorm nadda i zmieni się w brizę! — pocieszali się jedni.

— Będzie, jak Bóg da! — mówili z chrześcijańską pokorą i wiarą drudzy.

Dorotka była w siódmym niebie. Nie wątpiła, że to sztorm Westowy na jej prośbę namówił panią Nordę, aby zleciała na polskie morze. Wprawdzie pani Norda runęła na półwysep, owiana burzą, Dorotka jednak nie wątpiła, że jeśli przyjdzie do niej pod okienko, ona zdoła ją ubłagać, aby nie srożyła się i nie rzucała wielkimi falami, lecz żeby złagodziła szorstkie tchnienie.

Gdy odwiedzały ją dzieci powtarzały, jak zwykle dzieci, skargi i narzekania starszych na złą nordę, Dorotka uspokajała je.

— Nie bójcie się! — mówiła. — Ona wnet złagodnieje! Niech tylko przyjdzie do mnie! Już ja ją potrafię uprosić, żeby była dobra.

Dzieci zaczęły się śmiać, ale Dorotka zaperzyła się.

Między nami

Ku rozważeniu

Każdy naród cieszy się posiadaniem pewnych dóbr kulturalnych, które pozostawili mu w spuściznie przodkowie. Każdy też naród z największą troskliwością otacza opieką wszystkie te pomniki jego kultury, obojętnie czy są one wytworem inteligencji czy ludu.

Naród polski, do którego my należymy, szczyty się niezmiernym bogactwem tych dóbr kultury ludowej. Gdziekolwiek znajdzie się tyle pięknych pieśni jednych wesołych, drugich smutnych, raz rzeźwanych, drugi raz swawolnych, gdzieś tyle porwujących oczy barwą strojów, gdzieś taka różnorodna ilość posuwistych i ognistych tańców, gdzieś taka moc szlachetnych podań, legend, bajek, wierzeń, baśni, które się nigdzie nie spotykają miłość bliźniego, ziemi własnej, zgodę... gdzieś spotka, tak piękny język jakim jest język polski, gdzieś takie czyste i różnolite zwyczaje i obyczaje...

Ale mało jest mieć to za zaszczyt. Trzeba dać temu wyraz.

Znikną nasze zwyczaje. Pójdą w niepamięć nasze pieśni. Nie zachowają się nasze podania. Nie ostaną się swoiste tańce, skazi się nasza mowa polska, straci swą czystą szatę nasz obyczaj, wypatrzy się nasza odrębność wtedy, jeżeli my nie będziemy strzeżliwi, jak oka w głowie, jeżeli my nie będziemy pielęgowali tych naszych klejnotów narodowych.

Dopiero, gdy będziemy zachowywali nasze zwyczaje i na Boże Narodzenie i na Wielkanoc i przy każdej przyleżytości, dopiero, gdy będziemy śpiewali i rozpowszechniali nasze swoiste pieśni, dopiero, gdy będziemy nasze krakowiaki, mazury, trojaki drebki, koniki i inne tańczyli, dopiero gdy opowiadaniem w języku polskim naszym bajek legend i baśni zabawiać się będziemy, dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć, że prawdziwie pojęliśmy służbę dla naszej Sprawy.

To też z niemałą radością każdy Polak w Niemczech czytał sprawozdania z obchodów śpiewających i dożynek, albowiem to jest dowód prawdziwie pojętej pracy, albowiem to pozwala snuć nadzieję na przyszłość.

Lecz to ma również być bodźcem do tego, by nasz ogół wszyscy jak jesteśmy, bez wyjątku, zrozumiał doniosłe znaczenie pielęgnowania wszystkich tych naszych dóbr kulturalnych ludowych, by prężył się tem, sercem ukochał i pielęgnował.

Boć przecież za mało doceniamy to, że posiadamy takie dowody twórczości kulturalnej przodków naszych. Za mało naśladowujemy ojców naszych, którzy zakochani w ziemi, kochali wszystko to, co z ziemią jest związane, co ze wsi początek bierze. Oni może nie zdawali sobie sprawy z tego, co za nieocenione wartości posiadają, ale za to sercem powodowani nigdy nie zapominali o tem, że przodków skarby czcić, strzec i pielęgnować należy.

My w szczęśliwszym jesteśmy położeniu, albowiem uświadamiamy sobie naszą wartość i wartość posiadanych przez nas dowodów naszej kultury ludowej; to też na nas ciąży odpowiedzialność za uchowanie potomkom wszystkim tego, co sami po przodkach dziedziczyliśmy.

Nowy ambasador przy Watykanie

Dotychczasowy Ambasador Belgii przy Stolicy Św. van Ypersele de Strihou ustąpił z zajmowanego stanowiska ze względu na osiągniętą granicę wieku. Następcą jego mianowany został baron De Borchgrasse, były ambasador w Madrycie. Watykan wyraził już zgodę na tę nominację i nowy ambasador przybędzie do Rzymu już w końcu bieżącego miesiąca.

Dowództwo abisyńskie pragnie wciągnąć Włochów w głąb kraju

Rzym. Donoszą z Asmary ze źródeł nieoficjalnych, że główne zagadnienie, nad którego rozwiązaniem pracują włoskie władze wojskowe, polega na trudności zaopatrywania armji, znajdującej się na terenach okupowanych. **Trudne warunki terenowe męczą ludzi i zwierzęta oraz zużywają środki komunikacyjne.** Nieprzejścielnie stale unika przyjmowania bitew. Wojska włoskie posuwają się w ciąglem przygotowaniu do walki, gdyż poszczególne starcia są zawsze nieprzewidziane i krótkie. **Nie ulega wątpliwości, że dowództwo abisyńskie pragnie wciągnąć**

Włochów w głąb kraju, aby jaknajbardziej utrudnić akcję zaopatrywania. Wszystkie te okoliczności tłumaczą, czemu w dotychczasowych starciach wbrew doniesieniom niektórych dzienników i agencji straty włoskie były małe i czemu armja generała de Bono po zajęciu Adigratu i Adui nie podjęła jeszcze nowej ofensywy, kładąc natomiast główny nacisk na organizowanie tyłów, budowę dróg i lotnisk oraz gromadzenie zapasów na nowo zdobytych pozycjach. Teren okupowany przez wojska włoskie wynosi 4000 km. kw.

Dzień i noc pracują włoskie fabryki

Wiedeń. Włoskie fabryki samolotów pracują wedle doniesień z Rzymu w dzień i w nocy. Dzielnie produkują się po pięć samolotów bombowych, mogących lecieć z szybkością 300 km. na godzinę.

Wedle doniesień z kół włoskich, znajduje się na terenie Włoch 1700 samolotów, które można w przeciągu dwóch godzin zmobilizować. Powietrzne

KRONIKA

Olsztyn, dnia 15 października 1935.

Kalendarz na środę: Martyniana i Saturjana M. Wschód słońca o godz. 6.01; zachód o godz. 16.44.

— **Ceny targowe.** Na targu dzisiejszym płacono za masło i jaja 1.35 mk., kaczki 80—85, gęsi 60—70 fen. funt., kury 1.20—2.50, gołębie 60 fen. sztuka. Mięso wołowe 60—85, wieprzowe 80—90, słonina świeża 80, skopowina 90, cielęcina 60—70 fen. funt. Ryby: węgorze 1.00, szczupaki 60, okonie 50, marenki 60—70 fen. funt. Warzywo: marchew i brukiew 10 fen., kapusta biała 10 fen., modra 15, pomidory 35, szpinak 40 fen. funt. Grzyby: pieczarki 60, gaśki 35—40, zielonki 25, rydze 30 fen. litr. Jabłka 30, winogrona 50, gruszeki 25—30, sliwki 35 fen. funt.

— **Olsztyn.** Z samochodu, stojącego bez dozoru na rynku skradziono skórzaną walizkę z bielizną damską i męską. — Z przed domu przy ulicy August Str. skradziono rower męski, znaku fabrycznego „Eminenz”.

— **Olsztyn.** Kapelan Dreyer, dotychczas czynny w Jezioranach, mianowany został kapelanem w Królewcu. Kapelan Thidigk z Olsztyna drugim kapelanem w Jezioranach. Kapelan Hippel w Biskupcu kapelanem przy kościele Serca Jezusowego w Olsztynie.

— **Jondorfi.** Zebranie miejscowego oddziału Zw. Polaków odbyło się u nas w tygodniu ubiegłym, mianowicie w czwartek, dnia 10 bm. Zebranie zajął prezes oddziału p. Malewski staropolskim pozdrowieniem. Po odśpiewaniu pieśni Serdeczna Matko odczytał sekretarz p. Grzesiek protokół z poprzedniego zebrania. Protokół został bez zmiany przyjęty. W dalszym ciągu wygłoszono referat pod tytułem „Polskość na terenie Prus Wschodnich w przeciągu ostatniego 1000-lecia”. Na dalszy program zebrania złożono się wyświetlenie przezroczy z pogrzebu Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego. Po przezroczech odmówiono Ojciec nasz i Zdrowaś Marja za spokój duszy Marszałka. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hasła Polaków w Niemczech.

— **Brunswald.** W niedzielę, dnia 13 bm. młodzież polska z Brunswaldu i okolicy zebrała się w Brunswaldzie, by tu wspólnie spędzić piękny dzień jesienny. O godz. 15-tej udaje się przeszło 50 osób na wzorowo urządzone boisko, gdzie rozpoczęto przewidziany mecz siatkówki drużyn męskich Olsztyna i Jondorfu. Mecz kończy się wygraną Jondorfu 2:0. Następnie zajmują boisko młodzież z Brunswaldu i okolicy i pilnie ćwiczy się w opanowaniu techniki gry. W międzyczasie młodzież z Jondorfu i Olsztyna zajmują się ćwiczeniami lekkoatletycznymi. Później wszyscy zabierają się do gier i zabaw ruchowych, co podnosi, tak już wesoły nastrój wśród młodzieży. Wieczór spędzono przy gawędzie, śpiewach i tańcach.

— **Gady.** W ubiegłą środę, dnia 9 bm. odbyło się u nas po dłuższej przerwie zebranie miejscowego oddziału Zw. Polaków. Po zagajeniu zebrania o mówiono bieżące sprawy organizacyjne. Następnie wyświetlono przezrocza i wygłoszono referat p. t. „Pogrzeb Marszałka”. Długa serja przezroczy przeniosła nas w duchu do stolicy Polski — do Warszawy oraz do Krakowa. Towarzyszyliśmy z Nim podczas długiego pochodu żałobnego przez Warszawę, oddawaliśmy Mu hołd ostatni razem z niezliczoną rzeszą ludu na Polu Mokotowskim, by wreszcie udać się z Nim do Krakowa, by tu przy dźwiękach dzwonu Zygmunta złożyć zwłoki Jego w podziemiach wawelskich, w krypcie św. Leonarda. Tutaj w tem sanktuarjum pamiątek polskich złożyliśmy razem z braćmi naszymi, rozproszonymi po całej kuli ziemskiej — przy trumnie Wodza Narodu —

ślubowanie, że twardo stać będziemy przy sztandarze naszej polskości i świętej naszej wiary.

— **Reszel.** Gospodarzowi Schipperowi skradziono nocną porą konia z pastwiska.

Kronika Ziemi Malborskiej

Bacność rodzice!

Tegoroczna piękna pogoda jesienna wyprowadza dużo wycieczkowiczów do lasu. Obecnie dojrze wa tak zwana wilcza jagoda (Tollkirsche) spożywcze której spowoduje ciężkie choroby i śmierć nawet. Ponieważ owoc dojrzawy jest podobny do czarnych jagód, zdarza się często, że dzieci biorą te trujące jagody do ust. Obowiązkiem rodziców jest, przestrzec dzieci i dbać o to, by nie brały do ust nieznanych zagód podczas przechadzki, bo następstwa tego mogą być fatalne.

— **Sztum.** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ pomocnik leśniczy Classen z Ryjewa. Podczas spuszczenia drzew w lesie został drzewem przywalony i doznał tak ciężkich okaleczeń, że zmarł w lazarecie.

— **Sztum.** Zdarzało się często, że firmy i fabryki przesyłają do szkół różne reklamy, oferty itd. aby dotrzeć przez dzieci do klienteli. Taki sposób reklamy wyrządza pocztę duże szkody, gdyż firmy te nie opłacają portoryj. Z związku z powyższym minister oświaty wydał rozporządzenie, zakazujące nauczycielom przyjmowania masowych reklam i rozdzielanie tychże między dzieci.

— **Kwidzyn.** Ubiegłej soboty zauważono na targu brak masła. Stwierdzono natomiast, że handlarzy czekały na gospodynie już na drogach, wiodących do miasta i skupywały masło w większych ilościach. Wkroczyła w to policja, która dbała o to, by masło dostało się na targ i było sprzedawane po wyznaczonych cenach. — W urzędzie tutejszej policji oddano następujące, znalezione przedmioty: tekę, pompę do roweru, oznakę honorową, pasek do płaszcza i rękawiczkę damską.

— **Susz.** Następnym targu na konie i kramny odbędzie się w środę, dnia 30 października. Dawniej jarmarki te odgrywały poważną rolę w życiu gospodarzy. Obecnie znaczenie ich zanika.

— **Prabuty.** Tegoroczna kampanja w tutejszej cukrowni rozpoczęła się w poniedziałek, dnia 14 października. Dostawy cukrowki w ostatnich dniach poprawiły się.

— **Dąbrówka Pr.** Tutejsza mleczarnia, czynna od szeregu lat, została zamknięta. Mleczarnia jest własnością p. Duszyńskiego i dzierżawcą jest pewien obywatel z Ilawy.

Z Mazowsza

— **Nibork.** Aresztowano tu pewnego gospodarza, który za głęboko zajrzał do kieliszka i w stanie pijanym wsiadł na wóz i jechał jakoby cała ulica do niego należała. Aresztowany pochodzi ze wsi Kownatki.

— **Ostróda.** Ofiarą nieszczęśliwego wypadku stał się karczmarz Glatkowski z Pietrzwałdu. G. doznał pęknięcia czaszki. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu.

— **Elk.** Całkiem niewinnie dostała się na ławę oskarżonych rodzina Struck'ów, ojciec, matka i córka. Dnia 21 czerwc 1930 roku sponęła posiadłość wymienionej rodziny. Powodu pożaru nie zdołano stwierdzić. Teraz po 5-ciu latach znaleźli się świadkowie, którzy zeznali, że rodzina sama podpaliła wsą posiadłość. Po protokularnych przesłuchaniach tych świadków wytoczono rodzinie proces. Podczas rozprawy sądowej okazało się, że świadkowie bezmyślnie i złośliwie posadzili ową rodzinę o podpalenie. Na wniosek prokuratora uwolniono oskarżonych od winy i kary.

— **Pisz.** Córka gospodarza J. z Kurczatków jechała furmanką do młyna. W drodze spłoszył się koń i wóz uderzył o mur. Dziewczyna spadła z furmanki i doznała poważnych okaleczeń głowy rąk i nóg. Odstawiono ją do lazaretu.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Królewiec.** Wedle danych statystycznych tutejszej policji zanotowano w wrześniu br. w Królewcu 315 nieszczęśliwych wypadków, przyczem 135 osób zoszło pokaleczonych, 6 osób poniosło śmierć na skutek nieszczęśliwych wypadków. W sierpniu br. zanotowano 302 nieszczęśliwe wypadki, 4 zabitych i 136 rannych.

— **Elbląg.** Przed tutejszym sądem odpowiadał 66-letni ojciec rodziny Adolf Dahms z Elbląga, który od 10 lat utrzymywał niedozwolone stosunki z swą umysłowo nierozwiniętą córką. Razem z nim zasiadła jego córka na ławie oskarżonych, która została uwolniona. Ojciec został skazany na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Od młodzięży dla młodzięży

Tow. młodzięży przygotowują do życia obywatelskiego

„Społeczeństwo, które przestaje dbać o wewnętrzną jak o zewnętrzną wartość swoją wkracza w ciemności barbarzyństwa“.

Stanisław Tarnowski.

Był w pewnej miejscowości u nas kiermas. Plac przed kościołem był zawałony ludźmi i wami. Gwar licznych rozmów unosił się w powietrzu. Różnobarwne tłumy snuły się w wszystkich kierunkach. Z przyjemnością przypatrywałem się tej ruchliwej gromadzie ludzi, bo przecież to nasz lud, lud polski, który się tu zebrał i który rozmawiał po polsku. Nagle przy jednym wozie dwa piękne, dobrze wypasione konie poczęły doskakiwać do siebie, przewróciły wóz i zaplątały się w uprząż. Obok stała gromada chłopów i młodzięży, patrząc obojętnie na to, co się dzieje. Nareszcie doskoczył pewien młodzięniec i zapytał się, czemu nie powstrzymano konie? Odpowiedziano mu: „Albo to na sze?“ Straszna rzecz, taka odpowiedź. Cóż czeka społeczeństwo, w którym gromada ludzi patrzy obojętnie jak drugiego majątek idzie na marne. Tak być nie powinno. Nie powinno być nigdzie a dopiero nie powinno być u nas w społeczeństwie polskim, bo już prorok narodu naszego ks. Piotr Skarga powiedział: „Każdy człowiek słabość swoją czuje, gdy się od ciała odrywa. Kto braterstwa nie miłuje i z drugimi się nie łączy marnieje. Gdy się ludzie z sobą kłócą i wadzą, najslabsi są. Lecz gdy w kupie i zgodzie stoją — mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawia“.

Ci którzy patrzyli obojętnie jak kaleczą się konie ich sąsiada, z pewnością spoglądają też obojętnie na wysiłki swych rodaków, walczących ciężko o byt gospodarzy i narodowy.

Tak być nie powinno, zwłaszcza nie powinno być w naszym społeczeństwie, które ciężko walczy o swój byt i które narażone jest na liczne niebezpieczeństwa. Nie powinniśmy zatem tak postąpić, że chcielibyśmy sami jak najczęściej używać a jak najmniej namozolić się. To jest samolubstwo a samolubstwo jest głównym zarazkiem społeczeństwa. Pa trzy się nieraz obojętnie jak inni pracują i mozola się w walce o jedno lub drugie prawo. Niech się mozola — mówi do siebie samolub — gdy coś wywalcza, to i ja z tego skorzystam bez mozolu.

Otóż to jest choroba, którą wytępić musimy przez to, że już do serc młodych szczepić będziemy wielką, czynną, ofiarą miłość bliźniego. Do tej wielkiej czynnej i ofiarnej miłości bliźniego przyzwyczaj się musimy od najmłodszych lat.

Znakomite przygotowanie do życia późniejszego stanowią zrzeczenia młodzięży. Tutaj mamy się nauczyć pielęgnować w sobie cnoty obywatelskie. W towarzystwach młodzięży mamy się nauczyć ściśle wykonywać obowiązki społeczne i przestrzegać praw i ustaw. Musimy sobie wyrobić przekonanie, że powinniśmy pracować dla wszystkich, że nie wolno nam się od pracy społecznej usuwać. Przeciwnie młodzięż powinna siebie i starszych pobudzać do pracy społecznej, własnym przykładem porywać innych, bo jak mówi poeta:

„Największe to korony
Przełać ducha w miliony
Głodnym ciałom — rozdać chleba,
Głodnym duszom — myśli z nieba“.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu Fr. J. donosimy, że przyjęliśmy treść ostatniego listu do wiadomości. Zgoda! Dziękujemy za gotowość do współpracy i pozdrawiamy serdecznie.

Z wspomnień historycznych

Pamięci wielkiego przyjaciela Polski

Raymund Poincaré

Rok temu, dnia 15 października, zmarł w Paryżu Raymund Poincaré, jeden z największych mężów stanu Francji i Europy, a zarazem jeden z najserdeczniejszych przyjaciół Polski.

Raymund Poincaré, syn oderwanej po wojnie w r. 1870 w Lotaryngji, poświęcił cały swój żywot przygotowaniu chwili, w której Alzacja i Lotaryngja powrócą na łono Francji, a blask nowych zwycięstw zaćmi tragiczne wspomnienia Sedanu. Chwilę tę przygotowywał też Poincaré swą konsekwentną i stanowczą polityką. Za jego rządów przybrała dopiero formę ostateczną koalicja państw zachodnich i Rosji. On stał na czele Francji, jako głowa państwa w czasie wielkiej wojny, jego i śp. Clemenceau żelaznym nerwem zawdzięcza Francja, że nie załamała się w najcięższych chwilach. Słusznie też nazywać go można Ojcem wielkiego zwycięstwa Francji.

Po trupach Abisyńczyków droga do Harraru

Wiedeń. Miasto Harrar, cel następnej ofensywy włoskiej przygotowuje się gorączkowo do obrony. General Nasibu, głównodowodzący wojsk abisyńskich w Harrarze oświadczył sprawozdawcom wojennym, że **jedyna droga do zdobycia Harraru prowadzić będzie poprzez trupy wszystkich żołnierzy abisyńskich.**

Tymczasem generał Graziani maszeruje w tempie przyspieszonym wzdłuż doliny Shibeli, docierając już do pierwszych pozycji abisyńskich w

okolice Harraru.

Nad południową częścią prowincji Ogaden organizują Włochy w dalszym ciągu ataki bombowe, siejąc wśród ludności cywilnej panikę.

Wielką radość w Addis Abebie wywołała wiadomość o zniesieniu zakazu dowozu broni do Abisynji. Cesarz Haillie Selassie upatruje w tym stanie rzeczy wielki sukces i jest przekonany, że skutkiem sankcji przeciwko Włochom, wojna włosko-abisyńska może się wkrótce zakończyć.



Włoskie wojska tubylcze podczas ataku

Po wojnie, przestawszy być Prezydentem Republiki i stanawszy znowu w szeregach czynnych polityków, jako członek i szef kilku rządów francuskich, połączył Poincaré ze swym imieniem okres najaktywniejszej polityki zagranicznej Francji w czasie okupacji Zagłębia Ruhry, a następnie uratowanie w r. 1926 finansów i gospodarki Republiki Francuskiej.

Dla Polski śmierć Poincarégo stała się ubytkiem przyjaciela wiernego i wypróbowanego. Kiedyś historia wyświetli dopiero, ile przyjaźni zmarły przed rokiem mąż stanu okazywał Polsce, zwłaszcza w okresie przedwojennym. W ramach istniejącego wówczas sojuszu rosyjsko-francuskiego przemawiał do rozumu politycznego Petersburga, wykazując caratowi wadliwość jego polityki wobec Polski.

W czasie wojny zaś był Poincaré sprawą polskiej gorącym oredownikiem i obrońcą, co uwydatniło się w niejednym akcie politycznym. Tworząca się np. armia polska we Francji pamięta postać Poincarégo, który obecnością swą uświetnił uroczysty moment poświęcenia sztandarów polskich formacji wojskowych, wyrażając w swych przemówieniach głęboką wiarę, że Polska odzyska niepodległość i zjednoczenie.

To też pamięć wielkiego męża Francji, Poincarégo i w Polsce jest ciągle jeszcze żywa.

Ostatnie telegramy

Abisynja dalej eksportuje niewolników

Rzym. Wydawać by się mogło, że w chwili obecnej negus posiada ogromne zapotrzebowanie na materiał ludzki i chwilowo nie ma „do zbycia“ tego towaru. Tymczasem według doniesień prasy włoskiej do portu w Jemen (Arabja) codziennie przybývają okręty z Abisynji z ludzkim ładunkiem. Pomimo myślików międzynarodowej policji, której statki patrolują po Morzu Czerwonym — odwieczny handel niewolnikami kwitnie nadal w najlepsze.

Niebezpieczeństwo tego handlu ogranicza się je dynie do transportu. W portach Arabji handlarzom nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Zdarzenie o wielkim znaczeniu

Berlin. Pat. „Voelkischer Beobachter“ komentuje uchwałę parlamentu greckiego o przywróceniu monarchji, podkreśla, że jest to wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym, stwierdzając dalszy sukces polityki angielskiej. Restauracja monarchji w Grecji równoznaczna jest — zdaniem dziennika — z ostatecznym zabezpieczeniem angielskiej bazy morskiej na wschodniej polaci Mora Śródziemnego. Jest to jeszcze jeden dowód, że polityka W. Brytanji z największym pośpiechem i na wszystkich frontach wyciągnęła konsekwencje z faktu posuwania się wojsk włoskich w głąb Abisynji.

RUCH TOWARZYSTW

Nowawieś, W czwartek, dnia 17 października br. odbędzie się w Nowejwsi zebranie oddziału Zw. Polaków w Niemczech o godz. 7-mej wieczorem.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Czwartek, dnia 17 października 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Pary informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 13.00 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Muzyka lekka z płyt. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert. 17.45 „Książka i wiedza“: „O pracy Władysława Pobóg-Malinowskiego: „Józef Piłsudski“ — rozmowę z autorem przeprowadzi prof. H. Mościcki. 18.00 Recital fortepianowy St. Nawrockiego. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?“ 18.45 Arje i pieśni z płyt. 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne“, odczyt. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Utwory na cytrze. 20.15 „Ry-kowisko jeleni“. Tr. z lasów pomorskich. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni: „Słuchowisko w rocznicę śmierci Fr. Chopina p. t. „Dzień Ostatni“. 21.35 „Nasze pieśni“ — odśpiewa M. Polińska-Lewicka. 22.00 Koncert z Poznania. 22.35 Muzyka z płyt.

Królewiec.

6.30 Koncert ze Sztutgartu. 12.00 Koncert z Monachjum. 14.15 Muzyczka z Berlina. 15.55 Pieśni. 16.15 Trio smyczk. a-moll Regera. 17.00 Wesoly koncert z Hamburga. 19.15 Kwintet fort. e-moll Sindinga. 20.10 Koncert z Lipska. 20.50 „Wyprawa Nibelungów“, słuchowisko. 21.30 Pieśni Schuberta i Brahmsa z Gdańska. 22.30 Koncert z Berlina.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję odpow.: Wacław Jankowski. Za dział ogłoszeń: S. Pieniężny. D. A. IX. 35: 900.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat November

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pi.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1935.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)